



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

LÓDŹ, WTOREK 7 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 335 (1280)

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKW PPS, tow. Józefa Cyrankiewicza opublikowanego w „Nowych Drogach”



Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjal-demokratycznych zrosła się nierozdzielnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występowała ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatu

ry sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zweekslowania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów w takie ramy, które zapobiegałyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też stordedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się

przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyle, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy.

Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegało się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Drugim momentem charakteryzującym (dokończenie na str. 2-e)

Nowe sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłosia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej po odparciu ataków przeciwnika przeszły do natarcia i zajęły bazę faszystów greckich — miejscowość Lefkona, w środkowej Macedonii.

Armia demokratyczna odniosła duży sukces w dalszym ciągu wypierając przeciwnika

z masywu górskiego Grammos, i zdobywając miejscowość Petra Muka oraz szereg innych pozycji.

Grupa wolnych strzelców zajęła komisariat żandarmerii w miasteczku Epidavros. Ta sama grupa wysadziła w powietrze pociąg, wiozący amunicję z Tripolis do Koryntu.

Armie Czang-Kai-Szeka w odwrocie

Wojska ludowe rozpoczęły akcję w prowincjach Jehol i Hopei

LONDYN PAP. — Według nadchodzących tu doniesień z Nankinu liniami obronnymi Czang-Kai-Szeka pod Kiangyem, w odległości 110 km. od stolicy Chin kuomintangowskich, grozi przełamanie przez armie ludowe. Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai-Szeka, cofające się na południe od Suczau, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości 112 km. na północny zachód od Peng-Pu.

Inne oddziały armii ludowej operują po raz pierwszy na północny zachód od Wielkiego Muru na pograniczu prowincji Jehol i Hopei. Zaciekle walki toczą się również w pobliżu Czang-Ping w odległości 30 km. na północny zachód od Pekinu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse chińskie wojska ludowe sforsowały wielki kanał pod miastem Huaiyin. Nowy ten sukces wytworza groźbę dla Nankinu z

290 miliardów złotych na inwestycje przewiduje na rok 1949

Państwowy Plan Inwestycyjny

WARSZAWA PAP. — Ponad 290 miliardów zł. wyniosą planowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, nie licząc nielicznych środków własnych spółdzielczości i samorządu — powiedział wiceprezes CUP, przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dr Stefan Jedrychowski, przemawiając z okazji otwarcia w dn. 5 bm. w Warszawie 3-dniowego dorocznego zjazdu kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cyfrę mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel.

W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 58,8 mld zł., w 1947 r. — 127,6 mld zł., w roku bieżącym 243,1 mld zł. Wreszcie plan na rok 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 mld zł., nie licząc środków spółdzielczości i samorządu, oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych, które w ciągu roku mogą być do planu włączone.

Wyrok na sprawców masakry w Kamieńsku i Gorzkowicach

Izabela Dukowicz skazana na 15 lat więzienia, Obst Władysław - na 12 lat, ksiądz Opasewicz, Waclaw Obst, Wysocki St., Strzelecki Kazimierz i Kiżlik Józef na kary po 10 lat więzienia, Gluchowski - skazany na 5 lat, Roczek i Moneta - otrzymali po 4 lata więzienia. Czesław Strzelecki - uniewinniony

po 5-dniowej rozprawie przeciwko podżegaczom i sprawcom krwawych zająć w Kamieńsku i Gorzkowicach, odbytej pod przewodnictwem płk. Ochnio i przy udziale oskarżyciela publicznego, mjr. Golczewskiego oraz obrońców: adw. Kitzmana, Rusieckiego, Osńskiego, Czeraneckiego i Trzeciaka — zapadł wczoraj w Wojkowskim Sądzie Rejonowym w Łodzi wyrok, mocą którego skazani zostali:

Dukowicz Izabella — gospodyni księdza — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5,

Ksiądz Opasewicz Tomasz — na 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata,

Obst Władysław — rzeźnik — na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat,

Obst Waclaw, Wysocki Stanisław — rzeźnik, Strzelecki Kazimierz — rolnik i Kiżlik Józef — właściciel sklepu i nieruchomości miejskiej — po 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata,

Gluchowski Józef — rolnik — na 5 lat więzienia,

Roczek Józef i Moneta Jan — po 4 lata więzienia,

Strzelecki Czesław został uniewinniony.

Ponadto Sąd orzekł w stosunku do Izabelli Dukowicz, ks. Opasewicza, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Kiżlika Józefa i Strzeleckiego Kazimierza, przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku podano, że po przebiegu przewodu sądowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności, Sąd ustalił i przyjął za udowodnione co następuje:

Oskarżony ksiądz Opasewicz — to nie tylko wróg postępu, ale i wróg klasowy. Wyraziło się to w jego postępowaniu w czasie wypadków w Kamieńsku. Przewód sądowy ustalił, że ksiądz Opasewicz celowo wrogo odniósł się do zamierzonych prac naukowych, dokonywanych przez studentów na terenie

podległego mu kościoła, tłumacząc się, że nie miał zezwolenia od swego biskupa — „generała” z diecezji częstochowskiej.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i stwierdza, że w kościele katolickim w Polsce istnieją jednolite prawa i zwyczaje. Studenti mieli zezwolenie od biskupa sandomierskiego i łódzkiego. Ksiądz Labenda w Gorzkowicach również podlega Kurii Biskupiej w Częstochowie, jednak zezwolił na dokonanie prac naukowych w podległym mu kościele.

Dalej — w motywach wyroku podano, że przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że ksiądz Opasewicz jest sprawcą nieszczęśliwych wypadków Kamieńsk-Gorzkowice i on w pierwszym rzędzie musi ponieść zasłużoną karę.

Ustalono, że gdyby oskarżony odniósł się ze zrozumieniem do poczynań Rządu w sprawie inwentaryzacji i opisów zabytków kultury i sztuki, nie doszłoby do tych ekscesów, które niczym się nie różnią od tych, jakie miały miejsce w średniowieczu.

Nieudzielenie schronienia studentom przed napastującym tłumem i tłumaczenia się ks. Opasewicza chorobą — Sąd uznał za cyniczne i perfidne.

W konkluzji Sąd uznał osk. ks. Opasewicza winnym wywołania, zająć w Kamieńsku i Gorzkowicach, za co musi ponieść — najsurowszą karę. Jako okoliczność łagodzącą Sąd jednak przyjął pod uwagę jego podeszły wiek oraz stan zdrowia.

Izabella Dukowicz — choć do winy się nie przyznała, jednak przewód sądowy z całą jasnością ujawnił jej ogrom przestępstwa. Właśnie ona — najbliższa z otoczenia oskarżonego księdza Opasewicza z całą perfidią i premedytacją dopuściła się przestępstwa podburzenia tłum do ekscesów. Ona była kuźnią wszystkich oszczerstw, plotkami swymi podburzała tłum, a jak zeznał świadek Turiej-

ski, nie tylko nie wpuściła na plebanię szukających schronienia studentów, lecz — przeciwnie, zachęcała gawiedź do bicia, krzykając: „tu są jeszcze trzy!” (Właśnie te trzy studentki, które chciały się tam schronić przed masakrą). Ona była inspiratorką wszystkich oszczerstw, które okazały się w skutkach tak tragiczne i dlatego — głosi konkluzja — Sąd w stosunku do niej dopatrywał się samych okoliczności obciążających.

W stosunku do oskarżonych: Kiżlika, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Strzeleckiego Kazimierza i Wysockiego Stanisława, Sąd stwierdził, że są oni wrogami obecnego ustroju oraz postępu, i jako przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy — dopuścili się przestępstwa z całym rozezaniem. Stanu opilstwa Obstów. Sąd nie uznał jako okoliczność łagodzącą, jedynie w stosunku do oskarżonego Kiżlika, Sąd wziął pod uwagę jego pobyt w obozach koncentracyjnych.

Jako przestępców przypadkowych — określił Sąd Moneta, Gluchowskiego i Roczka, którzy dzięki swej ciemności byli powolnym narzędziem w rękach kleru i wyzyskiwaczy, i łatwo dali się sprowadzić na drogę przestępstwa.

Strzeleckiego Czesława, Sąd uniewinnił dla tego, że przewód sądowy nie wykazał jego winy, a jeżeli Strzelecki dzwonił — co było hasłem do rozpoczęcia masakry — uczynił to jedynie na polecenie tłum, poparte rozkazem Kazimierza Strzeleckiego — komendanta rejonowego Straży Pożarnej.

Ksiądz Opasewicz — w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych — z powodu choroby, odpowiadał z wolnej stopy.

Po ogłoszeniu wyroku, na zarządzenie Sądu, ksiądz Opasewicz został zaarrestowany na sali sądowej.

północnego wschodu, podczas gdy główne siły armii kuomintangowskiej walczą z nacierającą armią wyzwolenczą na północny zachód od Nankinu.



Gen. Czu-Teh — bohater wielkiej bitwy pod Suozou.

Plan roczny wykonano

Jak się dowiadujemy, przemysł dziewiarski w dniu 3 grudnia wykonał roczny plan produkcyjny w 100,5 proc. według wartości w złotych z roku 1937.

Przewiduje się, że do końca roku bieżącego przemysł dziewiarski wykona plan roczny w około 108 proc.

Nasz korespondent fabryczny donosi: Dnia 30. 11. 48 r. o godzinie 18 Wydział Wiskoza przy PZPB Nr 5 wykonał roczny plan produkcji sztucznego włókna wynoszący 5.360.000 kg. Wykonanie planu nastąpiło 12 godzin przed terminem przyjętym przez pracowników Wydziału dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Na skutek zwiększonej wydajności pracy Wydział Wiskoza może do dnia Zjednoczenia, tj. 15. 12. 48 r., wykonać 300.000 kg. sztucznego włókna, podczas gdy zobowiązanie przyjęte poprzednio oniewało na 350.000 kg. do końca br.

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKWPPS, tow. J. Cyrankiewicza, opublikowanego w „Nowych Drogach“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN najazutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który nalazł hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim dołączył się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frackiej tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i Rewolucji Rosyjskiej.

To też w tym świetle odsłania się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: Partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKP i L, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-frakcja, bo SDKP i L czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wiązała rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja Proletariacka obaliła w Rosji carat.

Nie jest przeto rzeczą przypadkową, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ulawiać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyjęcie za podstawę ideologiczną marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksistowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Nie jest, oczywiście, naszym zadaniem kreślenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwojowa od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu.

Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząśnięciu się za pomocą rozłamu z wpływów RKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znajduje właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość

uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu, a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano również błędnie jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia, uważający gospodarkę trójsektorową za skończony, t. zw. „model gospodarczy“. Miał to być t. zw. „model polski“. Znowu wyższa rzekomo forma rozwojowa „górująca“ nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoro „dorobek“ ideologiczny odrodzo-

nej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem“ owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyższone chyba w drodze t. zw. „syntezy“. Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejakiej odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności“. Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii „pro“ i „antywolnościowej“.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenał prawicy partyjnej w tej walce przeciwko pochodowi partii ku jedności.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jednolitego ruchu robotniczego; w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jedności.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skalę ogólnokrajową na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzyły myślenie partii ku jedności, a Polku ku Socjalizmowi.

Dorobek Sierpniowego Plenum KCPPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunistycznego, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojednawstwa — słowem prawicowości i centrysty.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejściowym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zajądła walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzwając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

80 milionów kobiet w walce o pokój

Zamknięcie II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. — W dalszym ciągu obrad II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Zanna Kormanowa, wygłosiła referat, poświęcony problemowi sytuacji dziecka na świecie. Po ożywionej dyskusji uczestniczki kongresu przyjęły jednomyślnie rezolucję węgierską, dotyczącą obrony ekonomicznych i politycznych praw kobiet.

Rezolucja węgierska zaleca, by Światowa Federacja Kobiet zwróciła się do ONZ z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do realizacji zasady równoprawności kobiet, przewidzianej przez Kartę ONZ. Rezolucja podkreśla zadania, ciążące na wszystkich postępach kobiet w walce o obronę wolności i demokracji. Rezolucja protestuje przeciwko reakcyjnym teoryjom, ograniczającym życie kobiety do spełniania obowiązków rodzinnych, podkreślając, że tylko w ZSRR i w krajach demokracji ludowej zapewniona jest faktyczna równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Rezolucja węgierska domaga się obniżenia wydatków na zbrojenia i powiększenia budżetu na cele opieki społecznej oraz żąda, by Komitet Praw Człowieka oraz ONZ zajęły się problemem ciężkiej sytuacji kobiet w krajach kolonialnych i zależnych.

Na zakończenie posiedzenia delegatka francuska Jeanette Vermeersh odczytała manifest II-go kongresu Światowej Federacji Kobiet, który stwierdza, m. in.:

„Trzy lata temu na pierwszym Kongresie Światowej Federacji Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszyzmu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władze Stanów Zjednoczonych — kóło militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dążą do pozabawienia

narodów owoców pokojowej pracy, dążą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępem a wstecznością, popierając ciemne siły reakcji.

Osiągnięty plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agresywnych Niemiec zachodnich, nędzę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów milijonów kobiet, a przede wszystkim dzięki nadludzkiemu wysiłkowi ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże lata, powojenne dowiodły, że zniszczenie faszyzmu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiali, którzy

działają w swych własnych egoistycznych interesach“.

Na zakończenie manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, o szczęście naszych dzieci i naszych domów“.

Przyjęcie manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wznosiły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrocy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

Włókniarze nie szcędzą sił

Przedkongresowe współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

3 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się: PZPB Nr 7, które uzyskały 118 proc. w tkalni i 110 proc. w przedzalni. PZPB w Pabianicach uzyskały znowu doskonały wynik dnia, wykonując plan w przedzalni cienkoprz. w 125 proc., w przedzalni średnioprzędnej w 107 proc., w przedzalni odpadkowej w 104 proc., a w tkalni w 114 proc. PZPB w Zgierz osiągnęły sukces, wykonując normę dzień na w 116 proc. PZPB Nr 16 osiągnęły nieco tempo pracy uzyskując tym razem 111 proc. planu.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w przedzalni średnioprzędnej w 103 proc., w przedzalni odpadkowej w 124 proc., a w tkalni w 112 proc.

PRZEMYSŁ WELNIANY

3 grudnia w ramach współzawodnictwa

przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały PZPW Nr 1 w tkalni 111,7 proc. planu dziennego, w wykończalni 115,3 proc., a w przedzalni 105 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w przedzalni 120,5 proc., a w tkalni 101,2 proc. PZPW Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni w 111,3 proc., a w przedzalni w 115,1 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 120,5 proc. PZPW Nr 26 osiągnęły w tkalni 107 proc., a w przedzalni 102,9 proc. PZPW Nr 37 w tkalni planu nie wykonały, w przedzalni uzyskały 100 proc. wykonania planu.

W PZPW Nr 38 tkalnia osiągnęła 120,9 proc., przedzalnia natomiast wykazała niedobór. PZPW Nr 39 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 111,2 proc., w przedzalni w 101,2 proc.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Ciszej. Ludzie dookoła śpią, a nie kurhany — odezwał się Aleksy.

— Och! Nie zauważyłam was. Czy jesteście nowym palaczem?

— Jestem nowym lokatorem, który dba o to, aby w nocy było cicho.

Dziewczyna podeszła przyglądając mu się z zaciekawieniem.

— To dla was szykowali rano pokój. Komendant powiedział — dla głównego inżyniera albo jego zastępcy. Czy to wy?

— Owszem.

— Ja nawet sprzeczałam się z komendantem. Wam dali łóżkową zamiast pokoju. Obecnie już jest w nim chłodno, a co będzie zimą? W tym pokoju można tylko przechowywać jarzyny, żywy człowiek tam nie wytrzyma. Nie bierzcie go, żądajcie innego.

Kowszow ucieżył się, że ktoś zakłócił dręczącą go samotność, tak że z przyjemnością słuchał paplania dziewczyny. Ta na chwilę pobiegła do siebie i wróciła bez skórzanej kurtki w lekkim jedwabnym sweterku. Poprawiając włosy, założyła za głowę, swoje obnażone do łokci ręce i znów zaczęła go namawiać

— Zaráz zwolni się dużo mieszkań. Mówią, że nowy nacelnik budowy postanowił nas wszystkich wygnąć na cztery wiatry. Prawie wszyscy pracownicy Zarządu spakowali się i zamierzają wyjechać ze starym nacelnikiem.

— Czy nie potraficie rozmawiać nieco ciszej? — zapytał Aleksy.

— Dlaczego mam mówić ciszej. U nas ludzie się nie krepują. O szóstej rano przekonacie się, że nikt nie będzie rozmawiał cicho. Tu naprzeciwko mieszka Greczkin, nacelnik wydziału planowania. Ma czworo dzieci, które nigdy nie płaczą pojedynczo — tylko chórem. Ale to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsza jest Liozoczka — żona Greczki. Ona jest mała, chudziutka, ale będziecie zawsze mieli pełne uszy jej krzyku.

Dziewczyna zaczęła zapoznawać Kowszowa z mieszkańcami. Nie pytając o pozwolenie weszła do pokoju inżyniera, krytycznie wszystko obejrzała i pozostała nie zadowolona.

— Wilgotno. Żle wyszorowane. Spójrzcie jakie zacieki wszędzie. Meble przygładowe, jakieś śmiecie. Zamiast matera

ca położyli arkusz bibułki do papierosów. Spać na nim nie można. Boki zabolą.

— Można zupełnie dobrze spać, — powiedział Kowszow. — Tym bardziej, że mnie nie wypadnie wylegiwać się w łóżku.

Dziewczyna skończyła przegląd pokoju i skierowała spojrzenie na inżyniera, oczy jej były duże i przyjemne.

— Naprawdę jesteście kawalerem i przyzwyczajeni jesteście mieszkać zawsze w pośpiechu i niewygodzie?

— Jestem żonaty, ale niedawno.

Spojrzała na niego ze zdumieniem i zaśmiała się dziewczęnie.

— Młodą żonę zostawiliście w domu. To miło!

Inżynierowi nie spodobał się ten zwrot w rozmowie i odrazu stracił zainteresowanie do tej paplanki. Dziewczyna zauważyła tę zmianę i odeszła zycząc dobrej nocy.

Spać się nie chciało. Aleksy przygłnął czołem do zimnej szyby. Na ulicy było widno jak w dzień. Fosforowy, pozbawiony życia blask księżycy oświetlał podobne do baraków budynki i ogromną ilość pni, pozostałych jako ślad po tajdze, odepchniętej wdał. Z prawej strony, za ostatnim barakiem, połyskiwał majestajyczny Adun. Gdzieś bez przerwy wyla i skrzypięła tarczowa piła, a czasem płała jak kobieta.

Ponure myśli znów zaczęły kraść po głowie. W dzień przybył list od brata. Mitia, osiemnastoletni młodzieniaszek, pisał że uczy się bić niemca i że wkrótce pójdzie na front. W tych kilku zdaniach Aleksy czuł jakby gorzki wyrzut.

Samotność Kowszowa została przerwana wejściem Beridzego. Aleksy wskoczył, zażenowanie i radość odmalowały się na jego twarzy; sprzeczką z przyjaciелеm była mu ogromnie przykra, tym bardziej że czuł się winny...

— Przyszedłem klócić się z tobą i bić ciebie, — powiedział Beridze i podszedł do przyjaciela z boku i jakoś niezręcznie objął go.

Głównemu inżynierowi również nie spodobał się pokój Kowszowa.

— Słyszałem, że ściany tu pokrywają się lodem. Poza tym pokój jest jakiś mroczny, smutny. Przeprowadź się do mnie, u mnie ciepło i gospodyni bardzo troskliwa.

— Dziękuję. Będę mieszkać tutaj, ten pokój mi odpowiada.

— Czy ty doprawdy postanowiłeś ubiegać się o pozwolenie na powrót do Moskwy — otwarcie zapytał Beridze.

— Tak, — krótko odpowiedział Aleksy. Zrozumiał dlaczego przyszedł do niego Beridze. — Czy Batmanow ci powiedział? Czy zwalnia mnie, tak czy nie?

Edward Ochab
Zastępca członka Biura Politycznego KC PPR

W trzecią rocznicę I-go Zjazdu PPR

BOGATY w treść historyczną jest ten krótki trzyletni okres, który dzieli nas od I Zjazdu PPR. W okresie tym poważnie zmienił się układ sił klasowych w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wzrosła potęga ZSRR, który przekroczył już przedwojenny poziom produkcji, zaleczył ciężkie rany zadane mu przez niemieckiego najeźdźcę...

KOŁOSALNE wzrósł ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i półkolonialnych, którego najwspanialszym przejawem w ostatnich miesiącach jest zwycięska ofensywa chińskiej armii ludowej. Kraje półkolonialne przestają być rezerwą i źródłem siły obozu imperialistycznego, a stają się w coraz większym stopniu rezerwą i sojusznikiem obozu antyimperialistycznego...

W okresie ostatniego trzylecia imperialiści anglosascy zaprezentowali się naszymu narodowi jako zaciekli wrogowie Polski a protektorzy niemieckiego zdojeckiego kapitalizmu. Ataki imperialistów anglosaskich na nasze granice zachodnie, wrogi ich stosunek do najżywniejszych postulatów polskiej racji stanu, bezczelność i nieudolna kłamliwość ich propagandy, wyleczyły bardzo wielu Polaków z angielskiej choroby politycznej...

UCHWAŁY I Zjazdu PPR, dając wyraz ówczesnym nadeżdom, mówiły o dążeniu Partii do oparcia bezpieczeństwa Polski również „o przyjaźń z Anglią, Stanami Zjednoczonymi oraz demokratycznymi państwami Zachodu”. Posłuszni wykonawcy woli Wall-Street, stojący u steru władzy w USA, Anglii, Francji nie chcieli przyjaznych stosunków z Polską. Dzięki własnemu doświadczeniu, miliony Polaków, widzą dziś prawdziwe oblicze imperialistów anglosaskich i umielają ocenić ich stosunek do Polski...

wych prawda wskazała I Zjazdu, że dźwignąć Polskę z ruin wojny i okupacji, zapewnić bezpieczeństwo jej granic można tylko w oparciu o przymierze ze Związkiem Radzieckim i o solidarność krajów demokracji ludowej.

POLITYKA zagraniczna Polski, rozwijająca się po linii wskazań I Zjazdu PPR doprowadziła do poważnego wzmocnienia naszej pozycji na arenie międzynarodowej. Rola nasza w polityce międzynarodowej wzrosła również dlatego, że w ciągu ostatniego trzylecia dokonaliśmy prawdziwego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym i konsolidacji politycznej kraju. Uczestnicy I Zjazdu pamiętają dobrze z jakim zapałem dyskutowali wytyczne i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Dziś, po upływie trzech lat, możemy z dumą stwierdzić, że większość z postawionych wówczas zadań została już rozwiązana lub będzie rozwiązana w najbliższej przyszłości...

Usprawnił swą pracę aparat handlowy zarówno spółdzielczy jak państwowy, problem zaopatrzenia wsi — tak palący w okresie I Zjazdu — został już niemal w pełni rozwiązany, poważnie wzrosły płace i podniósł się poziom życia mas pracujących w mieście i na wsi.

NIE MNIEJSZE są nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej. Rozgromiliśmy zbrojne bandy reakcyjne, rozbiliśmy kierowany przez p. Mikołajczyka obóz kapitalistyczny, zdobyliśmy większość narodu dla demokracji ludowej, zacieśniliśmy sojusz klasy robotniczej z mało- i średniorolnym chłopstwem, zaś na froncie robotniczym po rozbiciu systemu prawniczych, nacjonalistycznych i socjaldemokratycznych elementów, jesteśmy w przededniu realizacji historycznego zadania — pełnej organizacyjno-politycznej jedności klasy robotniczej na bazie marksizmu-leninizmu.

Te radosne fakty świadczą, młodzi Inny, że uchwały i wskazania I Zjazdu skutecznie uzbroiły Partię do walki w trudnym okresie powojennym. PPR wyrosła niezwykle i politycznie na potęgę, jakiej nigdy dotąd nie było w Polsce, jakiej może nam pozazdrościć wiele innych krajów. Zrealizowaliśmy postulat, wysunięty na I

Zjeździe, aby PPR stała się milionową partią, związaną z najszerszymi masami pracującymi w mieście i na wsi, przewodzącą w walce o postęp i rozkwit Polski, w walce o pokój i socjalizm.

PPR w PRZEDNIU II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i wartość ideologiczna Partii. Związczą ostatnie miesiące walki z prawniczym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną. W walce z szaciankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobnoimperialistycznej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uzbrając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Byłoby błędem mierzyć skalą dzisiejszych możliwości zadania poprzedniego etapu i uchwały I Zjazdu.

Zjazd ten słusznie skupił uwagę klasy robotniczej i mas ludowych na konkretnych zadaniach odbudowy gospodarczej i umocnienia podstaw demokracji ludowej, pogłębienia jednolitego frontu robotniczego i rozszerzenia demokratycznego frontu narodowego, umasowienia Partii i przewyciężenia nawyków sekiularskich, hamujących rozwój Partii i szczególnie niebezpiecznych na ówczesnym etapie walki z reakcją.

NE WDAJĄC się w szczegółową analizę uchwały I Zjazdu, jego słusznych i twórczych wytycznych i jego niedociągnięć, stwierdzić należy, że I Zjazd PPR pozostanie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej produkującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Jest dowodem niewyczerpanych sił i przeźnośi naszego ruchu i naszej ideologii, że nadchodzący Kongres Zjednoczeniowy potrafi nie tylko dać krytyczną ocenę dorobku ubiegłych trzech lat od I Zjazdu, ale też stanowić będzie twórcze rozwinięcie zasad ideowych i organizacyjnych Partii.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zadań, najwyższa instancja partyjna — Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby uczyć się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socjalistyczną.

„Nomen - omen“

Kiedy w maju 1945 roku natknąłem się szczęśliwym przypadkiem na starego druha, Zygmunta R., — zaraz po serdecznym powitaniu — zaczęliśmy „zbierać do kupy” przedwojennych przyjaciół i znajomych. Przychodziło to nam z dużą trudnością.

— Edek i Wojmir — przypomniał Zygmunt — zginęli bez wieści w kampanii wrześniowej; Michał, Rysiek i Tolek, zostali zamordowani w „egzekucjach” ulicznych; Józka, gestapowcy wykończyli na Szuca...

— A Marian? — przerwałem. — Słyszałem, że ocalał?

— Tak jest! — potwierdził R., — udało mu się; złapał go szpota do Oświęcimia, ale jako przetrwał. Cały czas zresztą pracował w „Kanałdzie”...

Tu się po raz pierwszy dowiedziałem, że mianem „Kanały” ohrzczone w gwarze obywatelskiej „komórę łupów złodziejskich”, miejsce, gdzie oprawy hitlerowskiej magazynowa li mienie i kosztowności, zarabowane nieszczęśliwym więźniom.

Gdzieś na początku 1946 roku podróżowałem koleją do Warszawy. W wagonie ścisł, jak wszyscy diabl: dużo „pionierów” z plecakami i bardzo wypchanymi walizkami jechało. W czasie jazdy nie, tylko rozmowa o wielkich „możliwościach” Złem Odzyskanych. Kiedy oświadczyłem, że jeszcze nie odwiedziłem ani razu ni Wrocławia, ni Legnicy, ni Szczecina, ni Jeleniej Góry — „pionierzy” po kiwali znacząco głowami.

— Toś pan ciężki frajer! — zaopiniował chórem. — Sam pan nie wiesz, ileś pan na tym stracił! Ziemię Odzyskaną, panie, to Kanada, prawdziwa — Kanada...

Muszę przyznać, że zarówno określenie komory złodziejskiej w kaciecie mianem Kanały, jak i posilkowanie się nazwą Kanały przy ocenie możliwości szabrowniczych terenów zachodniego, nie wydało mi się szczęśliwe. Ot — pomyślałem, — termin sobie wynaleźli! Nie, tylko proste nadużycie znaczeniowe. Z „własną” Kanadą nie jest przeciwie bynajmniej tak brzydko i źle.

Tak mi się wydawało „do czasu ujawnionego ostatnio przez Wojciecha Bylinę skandalu ze skarbnicami wawelskimi. Oto, jak się okazuje, w czasie wojny wywieziono okreśną drogą do Kanały — (dla ocalenia przed rabusem hitlerowskim) — bezcenne wprost arasy, dywany, gobeliny i tym podobne polskie zbiory z Wawelu o niesłychanej wartości historycznej i artystycznej. Wojna się skończyła, dalsze deponowanie skarbow jest już od dawna zbyteczne i niepotrzebne, prawy właściciel zbiorów wawelskich — Państwo Polskie — domaga się od Kanały zwrotu przechowywanych zabytków, a tu, masz babo placek, rząd kanadyjski oświadcza, że skarby „zajął” premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Duplessis, i wcale nie ma zamiaru ich oddać. Ano, jak świat światem — „zajmowanie” cudzej własności znaczy po prostu — kradzież.

Czyżby więc więźniowie obozów koncentracyjnych, wzięci „Kanadą” magazyn ukradzionych łupów, a szabrownicy, manując „Kanałdą” śmiecie, gdzie łatwo coś wnisnąć — mieli nosa, że tak powiem „semantycznego”? Bo na to jakoś jednak wygląda, że znaczenie słowa: Kanada — dość właścicielu pojnowaill.

„E. TAM“

59600 kwintali białego cukru w ciągu 39 dni

Robotnicy cukrowni Leśmierz pierwsi wykonali plan roczny przed terminem
Załoga dobrze zasłużyła na sztandar współzawodnictwa

Pięć tygodni temu, po roku jakgdyby letargu, ożyło ponownie wnetrze „czerwonej” fabryki. Drgnęły maszyny, puszczono w ruch. Cukrownia „Leśmierz” ruszyła do boju na froncie współzawodnictwa i kampanii cukrowniczej okręgu warszawskiego. Robotnicy rozpoczęli walkę o pełne pierwszeństwa, o sztandar przechodni współzawodnictwa.

W gabinecie dyr. Karczewskiego z każdym dniem na wykresie wydłużała się czerwona linia, rosła systematycznie w górę: 6.000 kwintali, 7 tys. kwintali, 8.200 kwintali buraków na dobę. To był dzienny przerób.

— Jeżeli tak pójdzie dalej — myślał dyrektor — za 46 dni plan wykonamy.

ECHO WEZWANIA GÓRNIKÓW ZABRZA

223 robotników stałej załogi i 704 sezonowych, to ludzie mocno związani z fabryką i ruchem robotniczym. U leśmierzaków żyje tradycja rewolucjonistów 1905 roku. Leśmierzacy to przodownicy pracy nie tylko zawodowej, ale i rewolucyjnej.

Wśród takich robotników mocny odźwięk znalazło hasło górników z Zabrze. Zakasano rekawy, zapominano o dniu i no cy. 36 godzin nieraz stali robotnicy przy maszynach. Jeden towarzysz zastępował drugiego, pomagał mu, bo przecież słowa trzeba było dotrzymać. Nie istniały różnice w wykonywanej pracy. Nie było przodowników poza jednym wielkim przodownikiem — całą załogą cukrowni.

21 LISTOPAD DNIEM TOW. PIEŚCIKA. Do gabinetu dyrektora przyszedł tow. Pieścik. — „To, co przerabiamy dziennie, to mało. Górnicy więcej robią. A może spróbowałibymy wyciągnąć na 11 tysięcy kwintali? Co?... —

I spróbowali. 21 listopada przystąpiono do zaatakowania rekordu, jaki był w nosia niu największej cukrowni okręgu. Ośmielił się to zrobić Leśmierz. Ten mały Leśmierz, obliczony teoretycznie na przerób 8.200 kwintali buraków na dobę. I stał się

„cud”, który spowodował przyjazd Komisji Okręgowej.

Tego dnia w gabinecie dyrektora na wykresie czerwona linia skoczyła do 10 tys. kwintali, 23 listopada podskoczyła do 11 tys. kwintali i równo prosta linia biegła aż do ostatniego dnia kampanii. Na wykresie obok czerwonej widniała jeszcze linia „czarna. W tym czasie, gdy czerwona szła w górę, czarna gwałtownie zaczęła opadać. Nie wywołało to smutku, a przeciwnie, radość załogi. Była ona wskazaniem, że zużycie prądu, węgla, oszczędność w dyfuzji przy zwiększeniu produkcji systematycznie malała. To było pierwsze zwycięstwo załogi i dzień tow. Pieścika.

OSTATNIE WESTCHNIENIE MASZYN I LUDZI

Od trzech dni gościła w fabryce Komisja Okręgowa. Panowie z Komisji chodzili po fabryce, badali, robili notatki, zamykali się w gabinecie dyrektora. Robotnicy czuli, że na coś się ma, ale postanowili nie ustępować. — „Co, my nie damy rady? Nie znają leśmierzaków i nie wiedzą co my potrafimy. A „kopicuszkami” byliśmy przed wojną, teraz to już nie” — mówili między sobą i z większą zaciekłością przystępowali do pracy.

27 listopada. Właściwie był to dzień taki sam jak poprzednie, tak podobny do wszystkich innych dni pracy, przesyconych potem i trudem robotnika. Lecz w życiu załogi i fabryki Leśmierz 27 listopad był dniem nie zwyczajnym.

W olbrzymiej hali maszyn zebrał się wszyscy robotnicy. W powietrzu unosił się słodkawy-mdły zapach. To opary wyśrodków. Zjawili się panowie z Komisji, by oglądać „cud” zamykający się w słowie — czyn załogi Leśmierz.

Godzina 23. „Ostatni burak w maszynie” — nuda zapowiedź. Wszyscy zahamowali oddech, ciszej, ciszej, ciszej. Wzrostła cisza i wraz z ostatnim westchnieniem milnących maszyn, wyrwało się pierwsza załogi radosne westchnienie — plan wykonany. Lecz radość w chwili później ustąpiła miejsca smutkowi, malującemu

się na twarzach robotników. Ogarnął ich żal. Żal, że muszą znów na rok opuścić tę fabrykę z którą zrosili się w ciągu wielu lat swej pracy. Zostawił twch wiernych towarzyszy — maszyny, które ich nie zawiodły, a które swą prawdziwą pracą dały załozde Leśmierza zdobyć sławy w okręgu warszawskim i miano pierwszej cukrowni.

O 7 DNI WCZEŚNIEJ

W tej samej hali, gdzie 27 listopada zamilkły ostatnie maszyny, dając w ten sposób znak o wykonaniu planu, zgromadziła się załoga cukrowni, by wysłuchać sprawozdania z przebiegu kampanii. Cyfry mówiły za siebie — przyjęto 399.500 kwintali buraków, w tym 75 tysięcy kwintali z plantacji „Ireny”. Przerobiono 388 tysięcy kwintali, a 2,7 procent to manko przypadające na zanieczyszczenia. Przerobiono w ciągu 39,54 doby 59.600 kwintali cukru białego wraz z maczką. Z kwintala buraków otrzymano 15,33 kg cukru, planowano 14 kg. Dzięki ostatniemu podniesieniu przerobu do 11.422 kwintali na dobę, zużyto o 15.000 kW mniej energii elektryczności, niż w roku ubiegłym, zaoszczędzono na węglu 1.464 tysiące złotych, a wszystkie oszczędności w smarach, kamieniu wapienym itd. dały w sumie 77 milionów złotych. Jednocześnie Leśmierz wystąpił przeciw spekulantom, dostarczając między 3 a 4 grudnia do Łodzi 400 ton cukru. I najważniejsze — plan wykonano o 7 dni wcześniej.

BOHATEROWIE PRACY

To olbrzymie zwycięstwo, jest wynikiem wyjątkowej pracy całej załogi Leśmierza. Nie ma wśród niej przodowników, bo nikt nikomu nie dał się wyprzedzić. Nie jest nim tow. Lange Julian, najstarszy robotnik cukrowni, zakasujący rekawy w 51-ej z kolei kampanii cukrowniczej, nie jest nim bezpartijny Łysiak — maszynista, który w imieniu całej załogi oświadcza — „że Leśmierz uchwycił nie od kłębka, by za rok znaleźć się w finale, to jest wśród producentów cukrowni ca-

Rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu

Język polski językiem urzędowym

Dotychczas na Zaolziu istniało szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szkołami z polskim językiem wykładowym”, przy czym jednak nazwa ta figurowała zarówno na szyldzie szkoły, jak i na formularzach urzędowych jedynie w języku czeskim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego język polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym językiem urzędowym obok języka czeskiego. Nazwy szkół będą dwujęzyczne, dwu języczne będą też blankiety świadectw szkolnych i różnych formularzy, jednakże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W języku polskim powadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szkoły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarcze. W najbliższych dniach otwarta zostanie polska szkoła gospodarza w Orłowej, przeznaczona dla dziewcząt polskich.

lej Polski. Ze Leśmierz pokaże, iż umie zwyciężać”. — Przodownikami nie byli ani tow. Pieścik ani Frontczak, czy Dościągł — filtrator. Nie jest nim również Pawlak, co odparowywał cukier, Ewiak — co odwirowywał, Kielczewski — co pakował w magazynie. Cała załoga Leśmierza — to wielki przodownik pracy. To wszyscy robotnicy Leśmierza, towarzysze partyjni i bezpartyjni, którzy dobrze zrozumiał hasło górników Zabrze-Wschód, witając Kongres Zjednoczonych Partii pokazali wszyscy, co potrafili Leśmierz i plan roczny wykonali jako pierwsi spośród cukrowni okręgu warszawskiego.

Nagroda za pracę załogi, będzie sztandar współzawodnictwa.

T. SZEWEKA

Zła dola stolicy amerykańskiego filmu Hollywood w kleszczach kryzysu

Bezrobocie i nędza dominującym akordem warunków życia

Poniższa korespondencja o sytuacji w Hollywoodzie ukazała się na łamach reakcyjnej gazety szwajcarskiej „Neue Zürcher Zeitung”. Jest niezwykle znamienne, że nawet ta gazeta pod naciskiem surowej rzeczywistości musiała „zerwać parawan” ze standardowej idylli hollywoodzkiej i przyznać: „Hollywood dusi się obecnie w kleszczach prawdziwego kryzysu”.

Tego listu ze stolicy filmu amerykańskiego nie należy uważać za zwykłą wariację na temat: „Blaski i nędze Hollywood”. Wiele pisano o tym, że bogactwo graniczy tu z nędzą, że po sukcesach, idą kłęski, a po nadziejach — rozczarowania. Życie hollywoodzkie toczy się jak w gatku powieściowym: tragiczna historia o głodujących statystach, zapomnianych „gwiazdach” i ulubieńcach publiczności, którzy kończą życie w przytułkach dla nędzarzy — w większości wypadków odpowiadają rzeczywistości.

Statystyka daje słabe pojęcie o rozmiarach bezrobocia w Hollywoodzie. Według danych, organizacji związkowych, 64 proc. ogólnej liczby autorów scenariuszy, 48 proc. reżyserów i 71 proc. artystów, pozostało obecnie bez pracy. Jeśli zaś idzie o liczbę bezrobotnych operatorów filmowych, to brak tu nawet prowizorycznych cyfr. Jak dotąd, wynagrodzenie gwiazd filmowych nie zostało jeszcze niższone i osiąga często zawrotne cyfry. Natomiast płace innych kategorii pracowników hollywoodzkich zostały zredukowane o 50—60 proc.

Tylko ktoś, kto wiele lat przeżył w tym swoistym mieście, w którym nie tylko rekwiety, ale nawet ludzie i domy wyglądają jak figurki z masy papierowej, może sobie wyobrazić, co oznacza dla Hollywoodu taka obniżka płac. Wszyscy żyli tu latami ponad stan i dlatego kryzys wywołał formalny popłoch. Ale łatwiej jeszcze zrobić obrachunek z grzechami przeszłości, niż zaspokoić potrzeby dnia codziennego. Kiedy zapytano jednego z największych aktorów amerykańskich Johna Barrimore'a, jaka rola była dla niego najtrudniejsza, bez wahania odpowiedział: „Zachowywać się w Hollywoodzie tak, jak bym zupełnie nie potrzebował pracy”.

Niemalże powieści napisano na temat tragedii bezrobotnych amerykańskich w latach kryzysu: 3.000 ludzi stoi w kolejce, czekając na jedno wolne miejsce. — Takie i tym podobne sceny znane są z książek. Ale w porównaniu z obecnym stanem rzeczy w Hollywoodzie opowiadania te robią słabe wrażenie.

Na co czeka w Hollywoodzie 3.000 pisarzy, 10 tysięcy aktorów i setki reżyserów? Oczekuje wielkiego cudu. Czekają na telefon, czeka, aby ktoś przypomniał sobie o nim, aby zaproponowano mu rzeczywiście coś konkretnego. Ale czy bywają takie cuda?

I oto w biurze siedzą na przeciwko sobie ludzie przepelnieni jednym i tym samym pragnieniem: każdy oczekuje słowa ratunku od swego vis a vis — obaj rozstają się w rozgorczyeniu, zachowując jedno tylko: zwodnicze pozory dobrobytu.

Ktoś, kto nie bierze udziału w tej „wojnie nerwów”, nie rozumie motywów tej wojny. A głównym motywem jest nadzieja, niezdrówna nadzieja, która zmusza ludzi do cenienia życia, ale słaba, chora nadzieja... Więc jeśli ktoś traci pracę w jednej wytwórni, będzie jej szukał w innej, ale Hollywood nie opuszcza nikogo. I tysiące dobrze ubranych nędzarzy patrzy głodnymi oczyma na raj ludzi, mających pracę.

W ciągu ostatniego roku, a nawet ostatnich

miesięcy stan ten zaostrzył się ogromnie. Na drzwiach wszystkich studio filmowych pojawiły się napisy: „Bez przepustki, wejście wzbronione”. Nigdy jeszcze napis ten nie brzmiał tak symbolicznie, jak obecnie. Miasto rozpada się stopniowo na dwie części — na

Czytelnicy piszą

Doceniajmy ofiarną pracę listonoszów

Obywateli Redaktorze!

Na apel górników z Zabrzea odpowiedziała cała Polska robotnicza. Huty, fabryki, urzędy podjęły współzawodnictwo pracy, a o ich wynikach szczegółowo pisze prasa.

Są ludzie jednak, o których pracy nikt nie pisze, chociaż oni przez cały rok, dzień w dzień wykonują swoje obowiązki z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i niejednokrotnie „ponad plan”. Mam na myśli listonoszów, którzy nie tylko sumiennie doręczają listy i przesyłki pod wskazane adresy, ale często z własnej inicjatywy zadają so-

bie trud odszukania adresata, który albo dawno się przeprowadził, albo nawet nie mieszkał nigdy pod wskazanym adresem.

Na wyróżnienie zasługują np. pracownicy z VII Urzędu Pocztowego, któremu podlegają ulice Sanocka z bocznkami. Wykazuje on tyle zapału i dobrej woli aby uczyć swą pracę dzień Zjednoczenia, że pragnąłby publicznie zwrócić uwagę czytelników na niego i jemu podobnych, bo niepożorna na pierwszy rzut oka praca listonosza nie zawsze bywa przez nas doceniana. S. C.

Pamiętny dzień załogi PZPB Nr 1 Jak obchodzono zwycięstwo wykonania planu

Tow. Wanda Wasilewska w gościnie u „Scheiblerowców”

Pierwsze spojrzenie na salę: tłok, sala za młota, wypełniona po brzegi, wielu robotników stoi, a stoją z uporem do końca. Sporo robotników z braku miejsc, nawet stojących, poszło z żalem do domu. Dom Kultury im. Waryńskiego nie nadaje się już dla nowych czasów, dla czasów, kiedy współzawodnictwo jest masowe, kiedy cała 14-ta tysięczna załoga bierze aktywny udział w wykonaniu planu.

W jaki sposób został plan wykonany mówiono nawet i teraz na tej uroczystości. Mówił o tym, dyr. produkcji tow. Pogoński, mówiła przewodnicząca pracy tow. Rybicka, mówił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kargier i tow. Grzesiak, drugi sekretarz Kom. PPR.

„Miesiąc sierpień był najgorszy, natomiast listopad — mówi m. in. tow. Pogoński — nie tylko zdecydował o wykonaniu planu, ale był jednocześnie miesiącem szkoły dla całej załogi. Nauczył nas, jak powinniśmy pracować przez cały rok. Bezpośrednim bodźcem do nowego stylu pracy była ambicja robotników — inne zakłady wykonywały plan a my nie” — mówili w rozmowie ze mną. Bodźcem i podstawą był czyn przedkongresowy. Czyn przedkongresowy wy dobył z załogi robotniczej falę entuzjazmu którą powinniśmy utrzymać dla dalszych, ciężkich wysiłków. Nasze zakłady, największe w kraju, muszą przodować — ciężko na nas wyjątkowa odpowiedzialność — odpowiedzialność przodowania we włókiennictwie”.

„Co uchwaliliśmy 1-go Maja — tośmy wykonali. Dumni jesteśmy z tego” — mówi tow. Rybicka.

Każda akademka, jak wiadomo, dzieli się na część oficjalną i nieoficjalną. Tym razem akademka składała się z trzech części.



Tow. W. Wasilewska wśród „Scheiblerowców”

Akademia przekształcała się w manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej, gdy głos zabiera obecna na akademii tow. Wanda Wasilewska. „Przed wojną przedlicie nie własny los — przedlicie bogactwo Scheiblerów i Geyerów. Możemy być dumni, że z ruin i gruzów, polski robotnik sam dźwignął swój kraj. Przedlicie dzisiaj własną, bogatą przyszłość, los własnych dzieci. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do dobrobytu i szczęścia”.

Huraganem oklasków przyjęte pozdrowienie Związku Radzieckiego, przekazane robotnikom przez tow. Wandę Wasilewską.

„Trzydzieści lat pracy Związku Radzieckiego jest dla nas przykładem, jak można żyć, gdy krajem rządzą robotnik i chłop. Trzydzieści lat temu, trzydzieści państw wystąpiło przeciw młodej Republice Rad. Liczono na słabość — napotkano siłę. Obecnie, w trzy lata po okrutnej wojnie, kraj radziecki jest państwem bogatym, pulsującym życiem. Dzieje się to dlatego, że tam wszyscy robotnicy już zrozumieli, iż tylko własną pracą budują potęgę swej Ojczyzny. Głęboko wierzę, że także w sercu każdego polskiego robotnika odezwie się duma i zrozumienie swego obowiązku. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do lepszego życia”.

Jako wyraz uczuć dla Zw. Radzieckiego przekazano tow. Wasilewskiej stos czerwononych kwiatów dla kobiet radzieckich. Szczerą, serdeczną manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej kończy się druga część akademii.

Nieoficjalna część akademii była także oryginalna. Śpiewały chóry — jeden robotniczy, drugi dziecięcy — trzeba powiedzieć dobrze śpiewały. Chóry te zdobyły i nagrodę w konkursie chórów robotniczych.

Gdy mała Marysia Pytke drzącym ze wzruszenia głosem zapowiedziała że „...jesteśmy jeszcze małe i nie możemy pomóc naszym rodzicom w pracy, ale jesteśmy dumne, że nasze matki wykonują plan — umilimy im dzisiaj uroczystość tańcami”, i gdy tym samym drzącym głosem rzuciła hasło: „Niech żyje autorka „Ojczyzny” tow. Wanda Wasilewska — autorka „Ojczyzny” także mocno się wzruszyła i łzy zalśniły w jej oczach.

Własna orkiestra PZPB Nr. 1 skracając przebieg swą grą.

Z gości — oprócz tow. Wandy Wasilewskiej — obecni byli na akademii tow. Dworakowski — I-szy sekretarz Ł. K. PPR oraz tow. Stawiński Eugeniusz, prezydent m. Łodzi.

Jak najwięcej metrów i jak najwięcej „primy”

Naczelne hasło załogi PZPW Nr 37



Przedownicy pracy: Ulanowski, Harasjnowicz, Boll, Markiewicz i Stasiński.

Co dzień, co godzina napływają meldunki z całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Są to wszyscy ci, którzy podjęli hasło rzucone im przez górników kopalni Zabrze — Wschód.

Apel ten podjęły również Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37. Załoga naszych Zakładów, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 1 grudnia 1948 r.

Dzięki jednak zrozumieniu ważności chwili przez robotników, dzięki ich poczuciom obywatelskim, plan wykonaliśmy już 27 listopada.

Trudno jest w tych kilku słowach opisać sukces naszej załogi. Dla zilustrowania jednak tego co wykonała nasza załoga podam kilka cyfr

Tak więc w I kwartale 1948 r. mieliśmy wykonać 360 tys. 180 m tkanin, już w II kwartale produkcja nasza wzrosła o 3 proc., w III kwartale o 8,5 proc., a w IV kwartale aż o 18 proc. w stosunku do kwartału I br. Robotnicy nasi nie uleżeli się zadań, które stały przed nimi, zdobyli się na wzmoczony wysiłek, wykonując plan przedterminowo.

W wykonaniu naszego planu były również trudności, o których także trzeba napisać. Biorąc pod uwagę to, że przedziałnie nasze nie są w stanie zaopatrzyć naszych tkalni w przędze, zmuszeni jesteśmy pruć w innych Zakładach. Często więc cierpieliśmy na brak przędzy, przez co dochodziło do postojów na tkalni. Wszystko to jednak przemożliśmy, dając Państwu więcej niż żądano od nas. Efekt cyfrowy brzmi: 160.000 metrów tkanin wełnianych ponad plan.

Ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwo pracy dało wyniki niespodziewane. Załoga naszych Zakładów doskonale zdaje sobie sprawę, że to co robi, robi dla swego Państwa Ludowego, robi dla siebie, daje swą pracą podwalny dla nowej rzeczywistości.

Ale powracając jeszcze do planu produkcyjnego, tym razem na I kwartał 1949 r., Zakłady nasze mają w stosunku do I kwartału 1948 r., podwyższony plan o 30 proc. Czy damy radę? Czy wykonamy? Tak, damy radę, pokonamy wszystkie trudności, bo wiemy, że tylko własną pracą zbudujemy sobie szczęśliwą przyszłość.

A teraz kilka słów o tych, którzy swą w dajną pracą w dużym stopniu przyczynili się do szybszego zrealizowania naszego planu. Są to tow. Ulanowski Franciszek, czyściciel, który pierwszy przystąpił do pracy ze zwiększoną obsługą maszyn. tow. Harasi-



Przedownicy pracy: Mielczarek, Kowalczyk, Ludwiczak i Kacperski

mowicz Bolesław — entuzjasta ruchu wielowarsztatowego, tow. Boll Franciszek i tow. Markiewicz Stanisław — wielowarsztatowcy, tow. Stasiński Wojciech, mimo swoich 72 lat, przoduje, pracując na dwóch krosnach.

Dalej tacy towarzysze, jak Mielczarek Józef, Kowalczyk Henryk, Ludwiczak Helena, Kacprzak Stanisław.

Wszyscy wymienieni i wielu, wielu niewymienionych zasługują na najwyższe uznanie właśnie dzięki swej pracy. Mówią oni, że dalej pracować będą dla dobra naszej Polski Ludowej, dla realizacji wytycznych, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość. El'asik

Korespondent fabryczny „Głosu” w PZPW Nr 37

Powracamy do dawnego systemu

Od nowego roku znów kina „na kartki“

Zakłady pracy powinny korzystać z seansów zamkniętych

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawie uprzywilejowania widowisk kinowych ludziom pracy i znalezienia jakiejś formy, która skróciłaby i uprościła dotychczasowe sposoby nabywania biletów po ulgowych cenach. Niestety, jak do tej pory, nic nowego nie wymyślono w tym kierunku. Jedynie postanowiono, że od Nowego Roku znów będziemy nosili przy sobie legitymacje kinowe z 18 odcinkami na 3 miesiące i usiłowaliśmy dostać na któryś z seansów do „Wisty“, czy „Polonii“...

Nad sprawą „nowego“ systemu uprzywilejowania widowisk kinowych dla świata pracy debatowano wczoraj w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych dość krótko, gdyż właściwie nie było nad czym debatować. Zasadniczą bolączką nie mogła być usunięta. Bolączką tą jest zbyt ograniczona ilość miejsc w kinach dla ludzi pracy (wszystkiego 30 procent) i jak się okazuje, w chwili obecnej nie może być jeszcze powiększona ze względu na prosty kasowy.

Trzeba jednak było pomyśleć, aby robotnikowi skrócić czas wyczekiwania na obejrzenie jakiegokolwiek filmu i w rezultacie postanowiono powrócić do starej koncepcji z tym jednak, że należy wpłynąć na Rady Zakładowe, aby organizowały dla swych pracowników seanse zamknięte, poprzedzane krótkimi prelekcjami na tematy wychowawczo - społeczne wyświetlanego obrazu.

Oczywiście, dobór filmów również powinien być odpowiedni. Nie mogą to być „szmery“ produkcji angielskiej, czy amerykańskiej, lecz filmy, które zasługują na obejrzenie ze względów artystycznych, czy też z racji swych wartości wychowawczo - społecznych.

Przeciwko takiej koncepcji nie mielibyśmy

zastrzeżeń. Powrót jednak do systemu „kartkowego“ nie uważamy za szczęśliwy i możemy go jedynie przyjąć jako chwilowy - przejściowy, wynikający z aktualnych trudności, które jednak muszą być usunięte.

Nowe legitymacje kinowe z odcinkami (18 na 3 miesiące) wydawane będą przez OKZZ poszczególnym Związkom Zawodowym od

dnia 20 grudnia. Kupony ważne będą do wszystkich kin i na wszystkie seanse, aby jednak uniknąć nadmiernego natłoku przy kasach, pozostaje tylko jedno wyjście - częściej odwiedzanie kin na peryferiach miasta, w których wyświetla się te same obrazy co w kinach tak zwanych zeroekranowych, a niekiedy nawet wcześniej.

Twórca udoskonalonego kompresora



Jak już pisaliśmy, kierowca - mechnik, pracownik Wydz. samochodowego Centrali Tekstylnej, Michał Modrzycki zbudował własnoręcznie udoskonalony kompresor do pompowania opon.

Na zdjęciu ob. Modrzycki obok wykonanego przez siebie kompresora.

DZIENNIK

Z TOW. PRZYJAŃNI
POLSKO - RADEBIECKIEJ

„Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi, podaje do wiadomości, że co tydzień, w środę, o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa, ul. Piotrkowska 272b, odbywa się odczyt.“

W dniu 8 b. m. (środa) o godz. 18-ej wygłosi odczyt ob. Sędzia Kubasiewicz p. t. „10-lecie Konstytucji Stalinowskiej“.

ODCZYT O POWIEŚCIACH WANDY WASILEWSKIEJ

W Klubie społ.-lit. „Wies“ Piotrkowska 133, II piętro odbędzie się we wtorek, 7 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt ob. Lecha Budreckiego p. t. „Powieści Wandy Wasilewskiej“.

APEL POCZTY

Jeżeli chcecie, aby Wasze przesyłki świąteczne chyły w porę doreczone, nie odkładajcie nadania na ostatnie dni przed świętami.

Dla wygody interesantów, wszystkie urzędy pocztowe w Łodzi czynne są już od godziny 7 rano.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSKY

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spójnego, Oddział w Łodzi (SEKCJA PIEKARZY) podaje do wiadomości, że dnia 8-go grudnia 1948 roku o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Akcja Centrali Mięsnej daje już wyniki

Poprawa na rynku mięsnym w Łodzi

Wprowadzona z dniem 1 listopada br. reorganizacja rynku mięsnego odbiła się niezwykle dodatnio na zaopatrzeniu Łodzi. Ujęcie ścisłą kontrolą zakupów w terenie poprzez koncesjonowanie handlu byłem rzeźnym i objęcie całej gospodarki żywności i mięsem przez Centralę Mięsną spowodowało, że zaopatrzenie Łodzi i miast województwa łódzkiego uległo w tym czasie wydatnej poprawie. Oddział Centrali wykonał w miesiącu listopadzie nakreślony plan skupu, jeśli chodzi o zaopatrzenie Łodzi w 95 proc. Jak twierdzi kierownictwo Centrali Mięsnej w Łodzi, plan grudniowy, wynoszący 3.300 ton zostanie wykonany we wszystkich działach w 100 procentach.

Łódź otrzyma zwiększone na okres przedświąteczny dostawy nierozciętych, bydła i mięsa. Zaopatrzenie miast województwa łódzkiego w mięso zostało ściśle dopasowane do faktycznego spożycia tych ośrodków. Ale jeszcze zdarzają się wypadki, że miejscowi rzeźnicy biją większe (niż możliwości konsumpcyjne rynku) ilości sztuk i mięso to lub przetwory wywożone bywają poza teren województwa łódzkiego. Ażeby ten proceder zlikwidować w najbliższym czasie Centrala Mięsna wprowadzi kontrolę uboju na wszystkich rzeźniach w województwie łódzkim.

Ograniczenie uboju do potrzeb konsumpcyjnych poszczególnych ośrodków zapobiegnie odpływowi mięsa z terenu województwa łódzkiego, co przyczyni się do nasycenia zapotrzebowania tak wielkiego ośrodka, jakim jest Łódź.

Poważną rolę odgrywa Centrala Mięsna jako regulator cen. Dzięki miesieniu systemu sprzedaży komisowej w rzeźni łódzkiej, a wprowadzeniu komisowego zakupu po ce-

Plany usprawnienia komunikacji tramwajowej

Przesunięcie godzin pracy może usunąć wreszcie natłok pasażerów

W ostatnim czasie MKZ włożyły wiele wysiłków w rozbudowę sieci tramwajowej. Przybyły 3 nowe linie tramwajowe, co mieszkańcom odległych dzielnic umożliwiło korzystanie z wygodnej komunikacji. Rozbudowa linii komunikacyjnych nie zlikwidowała jednak istniejących trudności związanych z brakiem taboru tramwajowego.

Z tych względów wyłania się konieczność usprawnienia komunikacji miejskiej przez wprowadzenie pewnych zmian w rozkładzie jazdy oraz przez rozładowanie nasilenia ra-

chu pasażerskiego w godzinach rannych i popołudniowych, co dało by się uzyskać wprowadzając przesunięcie godzin pracy w biurach, szkołach itp. Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego, które zdecydowało, że Miejskie Zakłady Komunikacyjne zastanowią się będą musiały poważnie nad zastosowaniem takich środków, które by stworzyły warunki dogodnej komunikacji dla mieszkańców miasta.

Łódź będzie miała wbród artykułów I-ej potrzeby Obfite zaopatrzenie miasta na okres przedświąteczny

Nabiał, ryby, tłuszcze, mięso, cukier, owoce, konserwy w znacznie zwiększonych ilościach

Zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu oraz Apropowizacji została powołana do życia Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia w Łodzi. Komisja ta działa od listopada r. b. Do jej obowiązków należy wypracowanie i zatwierdzenie miesięcznych planów zaopatrzenia ludności

miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby. Na grudzień przewidziano zaopatrzenie w ilościach znacznie wyższych ze względu na zwiększenie zapotrzebowania w okresie przedświątecznym.

Na uwagę zasługuje fakt, że wydatnemu zwiększeniu w stosunku do miesiąca ubiegłego ulegnie w grudniu zaoprowidowanie ludności miejskiej w mięso wieprzowe, słoninę i smalec oraz mięso wołowe. W tym czasie Łódź otrzyma 1370 ton mięsa wieprzowego, 745 ton mięsa wołowego, 715 ton smalcu i słoniny. Ponadto zostaną rozproszona pokaźne ilości tłuszczów roślinnych, 50 ton oleju rafinowanego i 75 ton margaryny.

Przewidziano, że w bieżącym miesiącu łódzianie skensumują 2.200 ton cukru (trzy razy więcej niż w lipcu!), 50 ton makaronu, 100 ton grochu i 60 ton fasoli.

Miasto ma być rozproszona pokaźna ilość 300 tysięcy kg. (300 ton), 3 miliony sztuk jaj i ponad 2 miliony litrów mleka.

Zaopatrzenie w ryby w okresie przedświątecznym będzie dostateczne. Ponadto przeznaczono

W tę i z powrotem

Niezły interes

W niedzielnym numerze „Dziennika Łódzkiego“ czytamy m. innymi następujące ogłoszenie:

„Kulturalna, inteligentna, energiczna, POPROWADZI KAŻDY INTERES... Szuka odpowiedniej posady, NAJCHEŃNIEJ NA PROBOSTWIE“.

Na probostwie? ano, widać „kulturalna, inteligentna, energiczna“ zna się dobrze na interesach“.

„Ludzie to lubią...“

Trzeba przyznać, że imprezy rozrywkowe, organizowane na cześć świata pracy, pozostawiały zawsze sporo do życzenia. Bo cóż się składało na ich program? Jakże taniec akrobatyczny lub parkietowy, „piosenki“ w rodzaju „Przyjdź do mnie, dam ci kwiat paproci...“ lub „I tak mnie żal jest lata“, oklepany kupieckim, nagrany już przed wojną na płyty gramofonowe itp.

— „Ludzie to lubią“ — utrzymywali organizatorzy.

Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, urządzony przez Polskie Radio w niedzielę, 5 bm., odbiegł od w.w. szablonu „rozrywkowego“. Polskie Radio „zaryzykowało“... Moniuszkę w wykonaniu orkiestry filharmonicznej, arie operowe w wykonaniu solistów: J. Mickowej i E. Szymkarskiego i poezję rewolucyjną Adama Ważyka w wykonaniu autora.

Sądząc po oklaskach i „bisach“ — program bardzo przypadł do gustu zebranym na sali. Jak się okazuje — ludzie pracy lubią coś innego, bardziej wartościowego, niż to się niektórym „znawcom“ wydaje.

Wielbiciel „Hrabiny Maricy“

W chwili, gdy czynniki do tego powołane „rozgrzybiają“ trudny problem podnieśnienia poziomu ideologicznego i artystycznego sztuki teatralnych i widowisk — pan Marian Piechal lansuje od pewnego czasu na łamach „Dziennika Łódzkiego“ kult szmiry, demonstrowanej przez teatr tzw. komedii muzycznej — „Lutnia“, „Lutnia“ — oświadcza p. Piechal — wystawia tradycyjne utwory uznanych w dziejach muzyki i teatru światowego autorów takich, jak Offenbach, Strauss, Gilbert, Halery, Meilhac, Hervé i inni...“

Nie chodzi o muzykę, panie Piechal, chodzi o libretto. Jeżeli nie raz pana rozkładowa i bzdurna treść „Wiktoria i jej huzara“, „Hrabiny Maricy“ czy „Cnotliwej Zuzanny“ — no, to nie zdziwił nas wcale, jeśli zacznie pan np. „zalecać“ „Trędowatą“ czy „Ordynatę Mchorowską“ jako „tradycyjne utwory uznane w dziejach... literatury“.

Strażactwo polskie potępia

haniebnie zajście w Gorzkowicach i Kamiensku

Zarząd Wojewódzki Związku Straży Pożarnej RP. w Łodzi, wyraża serdeczne współczucie i ubolewanie grupie studentów Akademii Historii i Sztuki, która została napadnięta i dotkliwie pobita w Kamiensku i Gorzkowicach przez podburzony tłum o reakcyjnym nastawieniu.

Wśród tego tłumy znajdował się członek straży pożarnej, t. j. naczelnik rejonowy ob. Strzelecki. Prowadzony obecnie przewód są-

dowy wskazuje że ów członek naszej organizacji niejaki ob. Strzelecki, istotnie brał czynny udział w tym bolesnym dla każdego Polaka zajściu, czego w żadnym wypadku nie możemy tolerować i dlatego postanowiliśmy wykluczyć go raz na zawsze z szeregow strażackich.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY Z P. P. „FILM POLSKI“

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Film. R. P., Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich młodzieżowców z terenu Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski“, iż w dn. 8 grudnia b. r. o godz. 10-ej rano w świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się ogólne zebranie młodzieży.

Obecność wszystkich młodzieżowców od lat 15 — 25 obowiązkowa.

Stypendia Zarządu Miejskiego dla uczącej się młodzieży

Na ostatnim zebraniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznano stypendia studentom łódzkich wyższych uczelni oraz uczniom szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących, 150 studentów otrzymało stypendia po 4 tysiące złotych miesięcznie, 100 uczniom przyznano stypendia po 1.500 zł. miesięcznie. Sty-

pendia są w czasie trwania okresu nauki tj. od 1 października do 30 lipca. Ponadto przyznano 4 osobom bezzwrotne zapomogi w wysokości 8.000 zł. Na akcję stypendialną Zarząd Miejski wydatkuje miesięcznie około 600 tysięcy zł.



PROMYK

Dzieci polskiej klasy pracującej są godne swych rodziców

Przynajmniej się ze wstydem, że nie doceniałam naszych robotniczych dzieci. Nie doceniałam, gdyż inaczej czyżbym pisała w poprzednim numerze „Promyka” artykuł pt. „...I dzieci powinny coś o tym wiedzieć”? Oczywiście, nie. Pisałabym przecież raczej „dzieci też dobrze o tym wiedzą”. Bo też tak jest rzeczywiście. A oto dowody — dowody nie dla przekonania Was, drodzy czytelnicy i korespondenci „Promyka”, lecz dla tych dorosłych niedowiarów, którzy, tak samo jak ja do niedawna, tkwią jeszcze w całkowitej nieświadomości stanu rzeczy.

A więc okazuje się, że nie tylko dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu, lecz i dzieci robotnicze w Łodzi a zapewne i wszędzie indziej wiedzą i rozumieją, że dokonuje się teraz w Polsce wielka rzecz — zjednoczenie Partii Robotniczych i biorą żywy udział w wysiłku swych rodziców dla godnego uczczenia radosnego dnia 15 grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Pięknie spisały się dzieci ze szkoły powszechnej Nr 125 w Rudzie Pabianickiej. Oto w ubiegłą niedzielę urządzili w lokalu Dzielnicowego Komitetu PPR piękną uroczystość na cześć Kongresu połączeniowego i na cześć swych rodziców, którzy przed terminem wykonali w swych fabrykach roczny plan produkcji. (o dzieciach rudzkich napiszemy obszerniej w najbliższym numerze „Promyka”).

Na podobny pomysł wpadły dzieci z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, które miały jeszcze to dodatkowe szczęście, że słyszały, widziały i rozmawiały przy okazji z wielką pisarką robotniczą — Wandą Wasilewską.

Bardzo pięknie i ciekawie wzięli się do rzezy wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku. Przyszli w ubiegłą niedzielę na podwórko szkolne z rydlami i łopatami i przeprowadzili generalny remont. Pousuwali „kocie łby”, wyczyścili wszystko skrupulatnie, ułożyli cementowe chodniki. Młodzi pracownicy pełną parą od godziny 8 rano do 4-ej po południu. Zmachali się — oczywiście porządnie, za to mają teraz podwórko jak cacko i co najważniejsze: uczyli Kongres Zjednoczeniowy godnie, tak samo jak ich rodzice — robotnicy — własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wiele innych jeszcze dzieci z różnych szkół, z różnych miast i wiosek postąpiło podobnie jak te dzieci z Rudy z PZPB Nr 1 jak wychowankowie Domu Dziecięcego w Helenówku.

Szkoda, że o czynie przedkongresowym wszystkich dzieci jeszcze nie wiemy i nie możemy o nim napisać. Gorąco prosimy naszych młodych przyjaciół, by nam w tym pomogli. Niechże świat cały wie, że dzieci polskiej klasy pracującej godnie są swymi rodziców i tej pięknej szczęśliwej przyszłości jaką ci rodzice dla nich wykuwają.

Hanna Wiśniewska

Podarki Mikołaja

Zdziwiło bardzo starą Wazyrową, że syn jej, Janek, którego normalnie tak trudno było z rana do szkoły obudzić, w sobotę, skoro świt, sam z łóżka „dobrowolnie” wyskoczył i dawaj — w te peasy do okna.

— Co z tobą, synku? — spytała matka — Przyśniło ci się coś złego?

— E, nie — odparł Janek, wyglądając przez szybę — tylko patrzę, jaka pogoda. Przecież dziś, mama, 4 grudnia, Barbary... Chcesz, Jasju, z góry wiedzieć, jakie będą święta: po lodzie czy po wodzie?

— Po wodzie — mruknął syn — bo na dworze przymrozek.

— Nie martw się, dziecko, nie martw — próbowała pocieszyć Janka Wazyrowa — Z Barbarą, przecie nie pewnego, ot, taki zabobon. Na święta może być, synku, jeszcze śnieżek i wtedy pojedziesz sobie na saneczkach i na ślizgawce. Zresztą, czy święta będą „po lodzie” czy „po wodzie” — nieważne, grunt, że nie będą „po głodzie”, ha, nawet wcale dostanie, nie tak jak bywało za Niemca albo też i przed wojną...

— Dlaczego przed wojną? — zdziwił się chłopiec — Przecież lato wtedy żył, zarabiał...

— Zarabiał? — pokiwała smutnie głową matka — Ano, tak — jak to mówią: dwa białe, a trzecie jak śnieg... Niewiele, synku, zarabiał, bardzo niewiele. Roboty, uważasz, nie było, fabrykanci i ich rząd jak mogli naród pracujący wyzyskiwali... Na codzień brakowało chleba, a co dopiero mówić o cieście na święta? Ej, nie wesoło było, Jasju, nie wesoło! Mało który robotnik się „Barbarą” i jej przepowiedniami interesował. Nie pogoda na święta mu w głowie była, ale jak koniec z końcem związać...

Chłopiec spojrział na matkę, a potem wzrok przenosił na półkę kuchenne.

— A — uśmiechnęła się Wazyrowa — myślisz, jakie to w tym roku będą święta? Nie najgorsze, synu, nienajgorsze. Mąkę na ciasto już mam, mak kupiłam...

— Mamo — przerwał Janek — a... a Mikołaj?



— Dobrze, żeś mi przypomniał — rzekła matka — Pytał się on mnie nie dawno o ciele: czy jesteś grzeczny, czy się dobrze uczysz, a kiedy mu powiedziałam, że tak — prosił, żebyś przyszedł do nas, do fabryki... No, ale teraz nie marudź: ubieraj się prędko, bo się spóźnisz do szkoły.

Mineło kilka dni, aż wreszcie nadszedł uroczysty „termin”, w którym Janek miał się udać na spotkanie tak miłego i hojnego dla dzieci, staruszka — Mikołaja. Na spotkanie to powędził go starszy brat, Marian, gdyż matka miała jakieś ważne zebrańskie i była bardzo zajęta.

— No, braciszku — śmiał się Marian — masz szczęście: napewno jakiś ładny podarek dostaniesz. Nie tak jak ja. Ja tam nigdy od Mikołaja w dzieciństwie nic nie dostałem.

— Dlaczego? — zdziwił się Janek — Pewnie byłeś niegrzeczny?

— Niegrzeczny? — parsknął śmiechem wesoły Marian — E, to raczej Mikołaj był wówczas niegrzeczny. Pamiętał, siadając o różnych bogatych panikach, a biedacy guzik go obchodzili. Jakoś ciągle ich omijał i wcale o nich nie pamiętał.

— Ale teraz się poprawił? — zapytał z trwogą Janek.

— Pewnie, że się poprawił — odparł brat — Już nie jest „posłańcem nieba”, a przedstawicielem dobrych, porządnym ludzi, którzy myślą o tym, aby nie było dziś w Polsce dziecka, któreby nie otrzymało podarku świętecznego. Dotyczy to zwłaszcza dzieci biednych rodziców i sierot, rozumiesz?

Na „choince” fabrycznej dzieci było cały huk. Całkiem maleńkich, nieco większych, „sporych” i trochę starszych.

— Ojoj — szepnął z przestrachem Janek do Mariana — a czy aby dla wszystkich dzieci starczy prezentów?

— Bądź spokojny — mruknął wesoły Marian — Sam widziałem: imię obywatela Mikołaja... sa-

mochem ciężarowym przyjechał. Dwa - lodówka.

Objaśnienie to bardzo uspokoiło Janka. Zaczął się rozglądać po sali. Znalazł tu nawet paru kolegów. Raptem coś sobie przypomniał — Manius! — rzekł z troską w głosie — Wiesz co: nie widzę wcale Wacka Olejnika?

— Tak jest, nie ma go — potwierdził brat tracąc na chwilę dobry humor — spotkało go, sierotę, nieszczęście: ojciec ciężko zachorował, pogotowie go odwiezło do szpitala.

— Oj, jaka szkoda — westchnął Janek — Biedny Wacek! Tak marzył, że od Mikołaja jaką ładną książkę dostanie...

Po skończonej „choince” wracał Janek do domu z niezbyt zadowoloną miną.

— No wiesz — zdziwił się Marian — jaką ładną grę dostałeś i tyle stodycypl!

— Nno tak — odparł chłopiec — bardzo się cieszę, ale, widzisz, Wacek...

Brat w odpowiedzi ścisnął Janka serdecznie za ramię.

— A co byś na to powiedział — zapytał — gdybyśmy teraz do Olejników wstąpili?

Gdy zapukali do mieszkania przyjaciela Janka, otworzył im sam Wacek.

— Z „Mikołaja” wracacie? — zapytał smutno.

— Tak — oświadczył wesoło Marian — Zaczęły staruszek kazać cię pozdrowić i przeprosić, że nie może do ciebie osobiście wstąpić, ale polecił za to mnie, bym ci wręczył ten skromny upominek...

— Książka! — zawołał Wacek, rozpakowując prezent, i odrzucając przygnębioną jego twarzą rozjaśniła się pogodnym blaskiem.

— A co — szepnął Marian, stukając w bok oszupiałego tą sceną Janka — Myśliś, że w Polsce Mikołaj o wszystkich dzieciach ubogich i sierotach, czy nie?

Ano, myśli. Pewnie, że myśli. Nie jest już przecie „posłańcem nieba” i dlatego orientuje się, co którym dzieciom na ziemi z okazji gwiazdki darować potrzeba.

E. TAM.



Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie ten list i tak sobie myślę, czy też ten „Promyk” odpisze mi, czy znów będę daremnie wyglądała odpowiedzi — jak moje 2 koleżanki i kolega, którzy do Ciebie napisali zaraz po wakacjach, a odpowiedzi dotąd nie otrzymali. Nasz Pan Kierownik twierdzi, że listy nasze napewno się gdzieś zawieruszyły w Redakcji, przecież na tyle listów to nawet nic dziwnego. Ostatnio wysłaliśmy też z listem nasze zdjęcia przy pracy w ogródku szkolnym i na ten list też nie odpowiedział nam „Promyku”.

Kochany „Promyku”, my wszyscy Twoi korespondenci mamy Cię „Promyku” za swego przyjaciela, przecież Ty wiesz o tym. To też jak z przyjacielem chciałam się z Tobą podzielić wesołą wiadomością. Do nas

do szkoły przyjedzie z gwiazdką Sw. Mikołaja. Przyjedź do nas, bardzo Cię prosimy, a napewno i Ty też otrzymasz od Sw. Mikołaja jakiś podarek. Będzie ubrana w szkole śliczna choinka dla nas. Dzieci z I-ej i II-giej klasy wystąpią w dwóch jednoaktówkach przed Sw. Mikołajem przy choince. Kochany „Promyku”, żebyś Ty wiedział, my nie możemy się doczekać tych Świąt Bożego Narodzenia. Jak też będzie wyglądał ten Sw. Mikołaj i co też on przyniesie nam na gwiazdkę?

W drugi dzień świąt III-cia i IV-ta klasa wystawią u nas sztukę pt. „W baraku strażackim” i „Jasełkę”, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby szkolne. Jak widzisz drogi „Promyku” u nas w szkole praca wre nie na żarty. No, ale już mu-

szą skończyć, bo gdy mi odpiszesz „Promyku”, to Ci napewno miejsca zabraknie — prawda? Pozdrowienia dla Drogiego Pana Redaktora, dla personelu redakcyjnego oraz dla wszystkich korespondentów wysyłają

dzieci z Woli Buczkowskiej

Labuda, A. Borowiecki S., Woźniak Stanisław, Krzemiński J., Jachimczak J., Borowiecka T., Zyskiewicz E., Kaszczyk K., Chęcińska Z., Kiślak J., Wiliński St., Trębacz A., Kubik Czesława, Jachimczak Janina, Chęcińska K., Prymińska Genowefa, Chęcińska I., Trębacz J., Byjoch M., Kaszczyk T., Szymański K., Borowiecki Mirosław, Dębkowski H., Gierczak J., Marta Matejka, Stasiak K., Chuda Teresa, Hęcińska T., Borowiecka B., Stasiak Z.

ODPOWIEDZ REDAKTORA

Kochane dzieci! Bardzo miło zamartwiło Wasze podejrzenie, że mogę nie odpisać na list. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, bo przecież Wasza fotografia z ogródka leży u mnie na biurku, często je oglądam i pokazuje kolegom i znajomym. A na sam list też odpisałem — jeszcze sobie nawet przynominam, że w odpowiedzi za-

czyłem, iż fotografii nie można w „Promyku” wydrukować, bo jest za mała i wyjdzie niewyraźnie. Co do listów koleżanek i kolegów, to o ile odpowiedzi na nie nie dałem, to najpewniej zginęły gdzieś po drodze, bo to niemożliwe, by zawieruszyły się tu gdzieś u nas w Redakcji. Mam teraz bardzo dużo pracy, bo to nie tylko gwiazdka i Sw. Mikołaj, ale połączenie partii robotniczych (wiece już pewnie o tym) współzawodnicztwo dla uczczenia tej jedności — słowem sto tysięcy spraw i robót. Jestem nawet bardzo ciekaw, co Wy dzieci z Woli Buczkowskiej, o tych właśnie sprawach myślicie. Przecież jedność robotników to rzecz bardzo poważna, obchodzi ona również i ludzi pracy z wiosek, a więc i Was. Z miłą chęcią wzięłbym udział w waszej kolendzie (możeby mi się udało chyłkiem zajrzeć do torby Sw. Mikołaja, lecz obiecywać na „mur” boję się. A nuż coś stanie na przeszkodzie. W każdym razie najserdeczniej dziękuję Wam za zaproszenie, a przede wszystkim za miłe słowa przyjaciela. Sciskam Was wszystkie, drogie dzieci, i pozdrawiam dorosłych.

Redaktor



Uwaga! Oświatowcy PPR i PPS!
Dnia 9, 12, br. w czwartek o godzinie 18 w lokalu Szkoły Nr 119 (Rzgowska 30) odbędzie się wspólne zebranie kół oświatowców PPR i PPS Chojny.

Górna Lewa
Dnia 7, 12, br. o godzinie 16 na Dzielnicę Górnej Lewej odbędzie się odprawa sekretarzy, dziesiętników i pełnomocników. Stawiennictwo obowiązkowe.

Uwaga! Sekretarze kół Dzielnic Staromiejskiej.
Dnia 9 bm. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Dzielnic, Nowomiejska Nr 6 odprawa sekretarzy. Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Sekretarze kół i Komitetów Dzielnic Górnej Lewej.
Dnia 8 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się w lokalu Dzielnic, Bednarska 42 odprawa sekretarzy kół i Komitetów. Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Członkinie PPR i PPS Dzielnic Bałuty.
Dnia 7 bm. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Dzielnic Bałuty PPR, Zgierska Nr 71, ogólne zebranie kobiet — członkiń PPR i PPS.

Dziś, dnia 7 bm. odbędzie się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Górna Prawa
Godz. 13 — PZPW Nr 1; godz. 15 — Fabryka Tasiem i Wstążek; godz. 15,30 — Tele-Radio; godz. 16 — PZPB Nr 4 — koło 3, Warsztaty Mechaniczne; godz. 18 — koło terenowe.

Dzielnica Śródmieście
Godz. 15 — Okręgowa Inspekcja Ochrony Skarbowej; godz. 15,30 — Firma Kublik; godz. 16 — Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przem. Włókienniczego — koło Nr 2; godz. 16,30 — Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Zjednoczenie Łódzkie; godz. 17 — Dyrekcja Włókien Lkowych, tegoż dnia — Centrala Techniczna — koło Nr 2 i 9 i koło przy Szkole Prawniczej.

Dzielnica Staromiejska
Godz. 13,30 — PZPW Nr 36, oddz. 7, PZPW Nr 39, oddz. 5, Lempke i Heike, PZPB Nr 8 tkalnia, zm. 1, 2 i 3, PZZPP Nr 2 oddz. 6, PZPW Nr 35 — oddział 3; godz. 15,30 — Fabryka Obuwia Nr 1 — koło 2; godz. 16 — Państwowe Przedsiębiorstwo Mięsne, Centrala Tekstylna — składnica Nr 9.

Dzielnica Widzew
Godz. 13,30 — PZPB Nr 1 — przedziałnia, zm. 1; godz. 14 — PZPB Nr 36; godz. 15,30 — Jarisz; godz. 16 — LZEM, LWD; godz. 16,30 — PZPB Nr 21 im. Bytomskiej.

Dzielnica Bałuty
Godz. 13,30 — Gentleman — koło 1 i 3; godz. 15 — MZK — koło 1; godz. 16 — PZPJG Nr 8 — Biuro, Dom Dziecka.

Dzielnica Górna Lewa
Godz. 13,30 — PZPW (Tylna Nr 6) — przedziałnia i tkalnia; godz. 15,30 — Biuro Gospodarczo-Mechaniczne; godz. 16 — Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Opptycznego; godz. 16,30 — Przyszłość.

Dzielnica Górna
Godz. 13,30 — Bistram — zm. 1, PZPB Nr 4 (Friedenberg), PZPB Nr 17 (Stolarow) — tkalnia, zm. 1, PZPJG Nr 8 — przedziałnia, zm. 1, PZPB Nr 17 — (Zajbert) — przedziałnia cienka, zm. 1; godz. 14 — PZPW Nr 36 (Heister), zm. 1, PZPW Nr 36 — (Meissner) — zm. 1.

Śródmieście Lewa
We wtorek, dnia 7, 12, br. o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Południowej Nr 11 odbędzie się kurs międzypartyjny. Stawiennictwo obowiązkowe.

O Łodzi w kilku wierszach

REMONT ZAKŁADU KĄPIELOWEGO
Przy ul. Mielczarskiego Nr 11 mieści się zakład kąpielowy, będący własnością Zarządu Miejskiego. W najbliższym czasie zakład ten poddany będzie gruntownemu remontowi kosztem przeszło 2 mil. zł. Wyremontowanie budynku i uporządkowanie urządzeń instalacyjnych pozwoli na pełne wykorzystanie kąpieliska przez mieszkańców tej dzielnicy.

DLA PÓLKOLONII
W parku 1-go Maja, który latem jest terenem półkolonii letnich, Zarząd Miejski przystąpił do robót inwestycyjnych, związanych z przystosowaniem istniejących tu budynków potrzebnych kolonii. Przebudowanie ulegnie znajdujący się na tym terenie budynek porostauracyjny oraz budynek dawnej stacji. W tym ostatnim zostaną umieszczone natryski. Ogólny koszt przeprowadzanych inwestycji zamknie się sumą około 4 mil. złotych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50, Konto PKO VII-1505, Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Administracja nie przymuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DETALICZNA SPRZEDAŻ
100% MATERIAŁÓW WEŁNIANYCH
A. ŻOŁNIERSKI i S-ka
Piotrkowska 67
Frontowy sklep

Kalendarz na rok 1949

GOROPOSKA DROGA

PORADNIK ROLNIKA

Już jest do nabycia **Już jest do nabycia**

STRON 416 **CENA ZŁ 100**

BEZ PORADNIKA ROLNIKA — NIE MA DOBREGO ROLNIKA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 7 Dekretu z dnia 8 marca 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 87) Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 17, 12, 1948 roku o godzinie 10 odbędzie się przetarg na poniemieckie towary według niżej podanego spisu:

1. Adolf Jöck, Tuszyn, ul. Łowicka nr 1, zarządca Pietrzyńska Pelagia, branża żelazna, cena wywoławcza 567,705 zł.
2. Oskar Krüger, Łódź, 11 Listopada 15, zarządca Wyszkowski Ludwik, branża elektryczna, cena wywoławcza 179,500 zł.
3. Gaube Józef, Łódź, Piotrkowska 44, zarządca Kamińska Janina, branża krawiecka, cena wywoławcza 55,000 zł.

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja towarów jest do przejrzania w biurze Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, ul. Południowa 7, pokój 116 w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać do dnia 17, 12, 1948 r. godziny 8 w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, ul. Południowa 7, pokój nr 116. Do ceny kupna dolicza się 10 proc. tytułem opłat administracyjnych i 0,5 proc. tytułem opłat od nabycia praw majątkowych.

Zastrzega się prawo dokonania przetargu ustnego. Nabywca towaru otrzyma z Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego potwierdzenie kupna nabytych towarów poniemieckich.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi.

PIEKARNIA
CUKIERNIA
TURECKA

»BOSFOR«
ALI CZOŁAK

Łódź, ulica Piotrkowska 12
Telefon 131-47

7883k

Czytajcie **»GŁOS ROBOTNICZY«**

SPÓŁDZIELNIA
SZEWCÓW
CHOLEWKARZY
I RYMARZY

w Lesznie
ul. Wolności 8. Tel. 718

SPÓŁDZIELCZE
STOWARZYSZENIE
POŻYWCÓW

»PRZYSZŁOŚĆ«

w Opocznie, województwo Łódzkie
z odpowiedzialn. udziałami

OLEJARNIA i POKOSTOWNIA

I. ROZMAITY i S-KA

Łódź, ulica Mielczarskiego 21
Telefon 185-28

Kupujemy wszelkie nasiona olejiste

Sprzedajemy oleje; rzepakowy, lniany i pokosty w najlepszych gatunkach.

SPÓŁDZIELNIA PRACY
ROBOTNIKÓW MIĘSNYCH

»MASARZ«

z odp. udziałami

Łódź, ul. Gdańska 14. Tel. 167-70

Sklepy detaliczne

ul. Próchnika 9
„ 11 Listopada 26
„ Wschodnia 29

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że na liniach zamiejskich wprowadzone zostały na rok 1949 dwie legitymacje pracownicze, na kwartały parzyste i nieparzyste.

Ostemplowanie legitymacji pracowników na I kwartał 1949 roku dokonywane będzie począwszy od 1 grudnia rb., na następne zaś kwartały — miesiąc przed ich rozpoczęciem.

Legitymacje nabywać można w Dyrekcji MZK Łódź, ul. Piotrkowska 77, pokój nr 18 oraz we wszystkich punktach sprzedaży biletów miesięcznych i tygodniowych.

Po zakupieniu legitymacji zakłady pracy winny dokładnie wypełnić wszystkie rubryki i ostemplować rubrykę „styczeń” pieczęcią firmową.

Po wypełnieniu i ostemplowaniu legitymacji należy sporządzić odpowiednie wykazy z podaniem imienia, nazwiska i dokładnego adresu pracownika.

Wykazy podpisane przez Dyrekcję i Radę Zakładową należy przesać do Dyrekcji MZK w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 77, celem ostemplowania legitymacji.

Legitymacje będą ostemplowane przez Dyrekcję MZK raz na kwartał, natomiast przez pracodawcę — co miesiąc.

Legitymacje nieostemplowane na właściwy kwartał przez MZK i właściwy miesiąc przez zakład pracy, nie uprawniają do korzystania z ulg tarifowych.

Łódź, dnia 4 grudnia 1948 roku.
Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała matrya I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Sciwiarski, H. Szawcjer, Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70, Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fliewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Piłkiewicz, Helena Różalska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” opera koncertna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Ostatni etap”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy”
- BALTYK — „Krakatił”
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Zakazane piosenki”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krakatił”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Trzech p. Ludwików”
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie”
„Białoruś w tańcu i pieśni”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
- REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży.
- ROMA — „Na morskim szlaku”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Dzieci ulicy”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Delegat floty”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- TECZA — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Barwiczka”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- WISLA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Łódź już gotowa

na przyjęcie sztafety biegnącej z Wrocławia na Kongres Zjednoczeniowy

Cała sportowa Łódź, zresztą nie tylko sportowa, żyje w chwili obecnej przygotowaniem do biegu sztafetowego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej PPR i PPS. Łódź będzie miastem przelotowym (etapowym) sztafety, która wyruszy z Wrocławia a do nas przybędzie w niedzielę 12. bm. — Jakże do tej chwili poczyniono przygotowania do przyjęcia sztafety wrocławskiej w Łodzi? — zwracamy się z tym pytaniem do jednego z członków Komitetu organizacyjnego ZMP.

4.000 AFISZY UDEKORUJE TRASĘ WOJ. ŁÓDZKIEGO

Łódź jak okazuje się kończy już właściwie ostatnie przygotowania. Dzisiaj, a najdalej jutro miasto nasze utonie w powodzi trzykolorowych afiszów propagandowych. Tak samo udekorują one miasta i miasteczka naszego województwa, przez które przebiegać będzie trasa sztafety.

PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ 1 KM. — 4:30 M. Prędkość sztafety wynosić będzie 1 km. w 4:30 minuty. Start na etapach odby-

wać się będzie na sygnał radiowy o godzinie 9.30 rano. Wyjątek będzie tu stanowić tylko etap ostatni wiodący dla sztafety wrocławskiej z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy, gdzie start nastąpi w godzinach późniejszych.

O GODZ. 14.30 SZTAFETA PRZYBĘDZI DO ŁODZI

— O której godzinie możemy się spodziewać przybycia sztafety do Łodzi? — pytamy naszego teledykatora.

— Do Łodzi sztafeta powinna przybyć około godziny 14.30. O tej godzinie powinna już być na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności.

ZMIANY CO 50 METRÓW

Ostatnim miastem etapowym przed Łodzią będzie Sieradz. Z Sieradza sztafeta wyruszy 12 bm. o godzinie 9.30 rano. Zawodnicy łódzcy pobiegą od małego skretu za Pabianicami przy czym zmieniać się będą co 500 metrów. W miastach zmiany będą krótsze wymsoc bowiem będą około 200 metrów, a w samej Łodzi ogniskowane zostaną nawet do 50 metrów, a to w tym celu, że w biegu zechcą zapewne wziąć udział przedstawiciele naszego starszego pokolenia, którzy możliwe że w życiu swym wogóle nie... biegali.

WSPÓLNY POSILEK

Po przybyciu na Plac Wolności uczestnicy sztafety udadzą się na wspólny posiłek, który przewidziany jest w stołówce Urzędu Wojewódzkiego. Około godz. 16-ej rozpocznie się Akademia, a wieczorem zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi.

13 BM. KIERUNEK NA RAWĘ MAZOWIECKĄ

Start do następnego etapu Łódź — Rawa Mazowiecka odbędzie się na Placu Wolności 13 bm. o godz. 9.30 i w dniu tym przybędzie do Rawy. Z Rawy do Grodziska sztafeta wyruszy 14 bm. a z Grodziska do Warszawy 15-go.

O liqę bokerską

Pieściarze Zrywu walczyć będą z „Pafawagiem”

POZNAŃ (obsł. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie eliminacyjne o udział w rozgrywkach o wejście do Ligi bokerskiej między „Pafawag” (Wrocław) i ZZK (Inowrocław) zakończyło się zwycięstwem „Pafawagu” w stosunku 11:5. Mecz stał na słabym poziomie i większość zawodników walczyła nieczysto.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Pafawagu”):

W w. muszej — Paska wygrał na punkty z Szulcem; w koguciej — Czajkowskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Gło-

niakiem; w piórkowej — Sztolc wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Mrozowskiego; w lekkiej — Szczepan zwyciężył na punkty Miklesa; w półśredniej — Kaczor przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Bolińskim; w średniej — Krupiński remisował z Zalewskim; w półciężkiej — Smyk wypunktował Dębowskiego; w ciężkiej — Krzemień poddał się na początku walki Zielińskiemu.

W ringu sędziował mgr Kowalski, na punkty Krasucki (Warszawa), Bielewicz i Banc (Poznań). Widzów ponad 2 tys.

Co z tego wyjdzie?

ŁKS chce stać się Związkowym Klubem Kolejarzy

Od kilkunastu dni toczą się, na razie nieoficjalne porady w sprawie fuzji ŁKS-u z łódzkim ZZK. Wyłonione zostały komisje, które po uzgodnieniu wszystkich spraw przedstawiać odpowiednie wnioski zarządom zainteresowanych klubów.

Należy liczyć się z tym, że fuzja ŁKS z kolejarzami nastąpi już w niedalekiej przyszłości, gdyż oficjalne pismo w tej sprawie otrzymał już od ŁKS-u Centralny Związek Zawodowy Kolejarzy.

Piłka nożna nie... zimuje

w niedzielę przyjeżdża do Łodzi Ruch

Piłkarze są chyba najbardziej upartym „narodem”. Pomimo, że sezon piłkarski przeladowany był rozgrywkami ligowymi i innego rodzaju imprezami, pomimo oficjalnie zakończonego już sezonu nie myślą schodzić z boiska. W środę 8. bm. zwolennicy piłki nożnej będą mieli okazję podziwiania „niecodziennego” spot-

kania. O godz. 12 na boisku ŁKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z żonatyńcami. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużyna ich zasiała zawodnicy z drużyny I B którzy w najbliższym prawdopodobnie czasie zasiała zespół ligowy. Składy drużyn mają wyglądać następująco:

Zonaci: Styczyński, (Szczurzyński), Włodarczyk, Kopera, Patkoła, Janeczek, Pegza, Warchołski, Piłarski, Kuloń i Król.

Kawalerowie: Laskowski, Kzemieny, Łuc II, Durka, Sołtyśzewski, Pietrzak, Łuc I, Hordendorf, Baran, Olejniczak, Łącz, Kalużyński, Dołajski i Gwoździński.

Blankers - Koen

przechodzi na zawodowstwo



AMSTERDAM (obsł. wł.) — Najlepsza lekkoatletka świata, Holenderka Blankers - Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła cztery złote medale olimpijskie, nosi się z zamiarem według wypowiedzi swojego męża i jednocześnie trenera — przejścia na zawodowstwo.

W styczniu Blankers - Koen udaje się do St. Zjednoczonych, gdzie uczestniczyć będzie w zawodach lekkoatletycznych w hali krytej. Holenderka towarzyszyć będzie czołowy długodystansowiec holenderski Slijkhuis, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego w biegu na 5.000 m. na Igrzyskach w Londynie.

Z boisk zagranicznych

Szwajcaria - Irlandia 1:0

DUBLIN (obsł. wł.) — W obecności 30.000 widzów odbyło się w Dublinie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Zwycięską bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy gry Bickel z rzutu wolnego.

W pierwszej połowie meczu Irlandia miała wysoką przewagę, lecz dzięki doskonałej grze defensywy Szwajcarów nie mogła uwidocznic jej cyfrowo. Napastnicy irlandzcy już w pierwszych dziesięciu minutach gry zmarnowali trzykrotnie doskonałe okazje do zdobycia bramki. Najlepszym graczem drużyny szwajcarskiej był bramkarz Jucker, broniąc brawurowo szereg niebezpiecznych strzałów. Najlepszym napastnikiem na boisku był prawoskrzydłowy Irlandii — Odriscoll.

Koszykarki „Slavii” przyjeżdżają do Łodzi

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na zaproszenie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przyjeżdża do Polski w połowie grudnia b. r. drużyna koszykarki żeńskiej praskiej „Slavii”.

Koszykarki czechosłowackie rozegrają spotkanie w Katowicach, Łodzi i Warszawie.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 (L) „Zakładanie trwałych użytków zielonych”. 12.55 Przerwa. 14.30 (L) Z prasy. 14.35 (L) W 85-tą rocznicę urodzin Mascagniego (płyty). 14.55 (L) Felieton sportowy. 15.00 (L). Komunikaty. 15.05 (L) Kwadrans muzyki ludowej (L) (płyty). 15.20 (L) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „W Jankale” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45

Pogadanka Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 Marsze wojskowe. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki. 19.00 (L). Klasa robotnicza wita czynem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (L) Muzyka z płyt. 19.30 (L) „Poprawa bytu robotnika łódzkiego”. 19.40 „Wszelchnia Radiowa”. 20.00 DZIENNIK. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 (L) „Mozaika muzyczna”. 22.45 (L) Koncert żywe. 22.58 (L) Omów. progr. lek. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.